

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem GOSĆ NIEDZIELNY wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Oj
Bronimy zgodnie: n

ry
tary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Katarzyny P. i M.
Jutro: Grzegorza C.
Pojutrze: Waleryana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 44 za. 3 50.
Jutro „ „ 7 45 „ 3 49.
Pojutrze księ. ws. 5 36 za. we dnie.

Za polski pacierz.

Przed izbą karną w Gnieźnie toczył się przez cały tydzień proces o rzekome najście szkoły i rozruchy we Wrześni. Sprawa miała się jak następuje. W mieście Wrześni (w Poznańskim) miały się dzieci polskie uczyć w szkole religii po niemiecku i odmawiać pacierz po niemiecku. Dzieci wzbraniały się tego uczynić, za co odbierały dotkliwie chłosty. Kiedy w dniu 20 i 21 maja roku bieżącego bito znowu dzieci za to, że po niemiecku na religii odpowiadać nie chciały i słyhać było wielki krzyk w szkole, zebrało się maństwo ludzi na ulicy, z których wielu wykrzykiwało, a kilku wtargnęło do szkoły, aby zobaczyć, co się tam dzieje. Niejakaś Piasecka, której córeczkę już dwie godziny trzymano w szkole dłużej, niż należało, pierwsza wbiegła do szkoły, aby zobaczyć, co się z jej dzieckiem dzieje. Przytem miała obrazić nauczyciela i inspektora szkolnego. Za to niby najście szkoły i zakłócenie spokoju publicznego stawało przed sądem w Gnieźnie oskarżonych aż 26 osób, kobiet i mężczyzn. Jakkolwiek rozprawy sądowe wykazały, że rozruchy we Wrześni nie były niebezpiecznymi, że było zbiegowisko, wśród którego krzyczały nawet dzieci niemieckie i żydowskie i o prawdziwym najsciu szkoły mowy być nie może, to jednak prokurator wniósł o ciężkie kary dla oskarżonych. Ku ogólnemu zadziwieniu sąd skazał oskarżonych nie tylko według wniosku prokuratora, ale nawet niektórym oskarżonym kary dołożył.

Na 25 oskarżonych uwolniono tylko 4, zasądzono 20, razem na lat 17, miesięcy 6 i tygodni 10.

Skazani:

Ignacy Furmaniak na 1 rok więzienia.
Franciszek Korzeniewski 1 rok cuchtahauzu.
Chłopiec Antoni Korzeniewski 4 miesiące więzienia i 2 tygodnie aresztu.
Rozalia Pawlicka 9 miesięcy.
Chłopiec Aleksander Wiśniewski 4 tygodnie aresztu.
Stanisław Stachowiak 6 miesięcy.
Helena Bednarowicz 1 rok.
Jakób Sierakowski 9 miesięcy.
Jan Ziętek 1 rok.
Ignacy Balcerkiewicz 1 rok 3 miesiące.
Antoni Chojnacki 2 lata.
Władysława Dzieciuchowicz 2 lata.
Nepomucena Piasecka 2 i pół roku.
Józef Żołnierkiewicz 9 miesięcy.
Katarzyna Żołnierkiewicz (żona) 9 miesięcy.
Franciszek Musielak 9 miesięcy.
Józef Haehnel 1 rok.
Ignacy Jagodziński 2 miesiące.
Jadwiga Jezierska 4 miesiące.
August Stachowski 6 miesięcy.
Uwolnieni zostali następujący oskarżeni:
Franciszek Szypulski.
Walenty Maciejewski.
Adam Jarmuszkiewicz.
Robert Rydlewski.

Wyrok przyjęli oskarżeni w milczeniu i ze spokojem dziwnym. Chociaż pomiędzy skazanymi byli ludzie, którzy nigdy przed kratkami sądowymi nie stawali, dzieci, kobie-

ty z ludu i panie z inteligencji, którzy po raz pierwszy w życiu na lata i miesiące mieli pójść do więzienia, to przecież nigdzie nie było słyhać płaczu.

Naturalnie, że bieda pomiędzy pozostałymi familiami tych tak ciężko wyrokiem sądowym dotkniętych osób, jest wielka. Dla tego zawiązują się komitety, które zbierają składki na rzecz pozostałych dzieci lub najbliższych osób po skazanych. Zamożniejsze rodziny zamierzają wziąć w opiekę te dzieci. Skazani zasługują na to w zupełności, gdyż dali dzielny i nieustraszony dowód przywiązania do Wiary i mowy Ojców. Jedną z kobiet powiedziała, że wolałaby, aby jej dziecko trupem padło, niżby miało po niemiecku mówić pacierz, inna z rozrzewnieniem dodała, że gdy dziecko jej czyta po polsku w katechizmie, to cała jej radość, szczęście i majątek. Takim dzielnym wyznawcom religii i języka ojczystego należy się współczucie i pamięć całego społeczeństwa polskiego.

Cześć więc męczennikom wrzesińskim!

Słowo Boże należy głosić w języku ojczystym.

Często niemiecko-katolickie gazety ostro występowały przeciw naszym polskim gazetom, ponieważ niekiedy ganiły niektórych księży, którzy nie władają zupełnie poprawnie polskim językiem, i twierdziły, że takie pisanie gazet naszych nie jest katolickie, a nawet odmówiły im po prostu ducha katolickiego.

Gazety nasze broniły się, że choć pod względem językowym zaczepiają księży, to jeszcze nie zasłużyły na tak ciężki zarzut, owszem jest obowiązkiem gazet nalegać, żeby księża zadawali sobie pracę i w polskich parafiach mówili poprawnie po polsku.

Ze nasze gazety słuszność miały po swojej stronie, udowodni nam najlepiej przedostatni numer „Sonntagsblattu“, wychodzącego we Wrocławiu jako organ J. E. księcia-biskupa.

Ta gazeta omawia odszczepieństwo niemieckich katolików w Austrii od Kościoła znany ruch „Los von Rom“, i opisuje przyczyny, dla których najwięcej odpada od Kościoła w niemieckiej części Czech. Wymienia między innymi tę przyczynę, że Niemcy nie mają swoich narodowych księży, i że dla braku ich czescy księża sprawują urząd w parafiach niemieckich, a ci czescy księża, chociaż nauczyli się po niemiecku, jednak nie posiadają owej wprawy pewności i biegłości w niemieckim języku, która jest niezbędnie potrzebną, aby nauczać, spowiedzi słyhać i kazać. (Dosłownie: Wenn sie auch die deutsche Sprache erlernt haben, so fehlt ihnen doch derweg die Sicherheit und Geläufigkeit, welche die Thätigkeit im Unterrichts, Beichtstuhl und namentlich auf der Kanzel verlangt).

A więc, gdy organ księcia-biskupa gani księży, a nie boi się, że przez to podkopie powagę księży, to też naszym gazetom wolno! Albo czy wolno czeskim księżom krytykować, a niemieckich nie?

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy Przeciw Chamberlainowi trwa w Niemczech kampania bez przerw. Tak wrażliwi na wszystko co ich się tyczy a tak nieczuli sami dla obcych Niemcy nie posiadają się z gniewu na angielskiego ministra kolonii. Odbiera on mnóstwo obelżywych listów. Na list niejakiego Morrinero z Pekrytu, nadesłany Chamberlainowi, w którym Morrinero radzi mu pczynić kroki, w celu złagodzenia nieukontentowania, wywołanego ostatnim jego przemówieniem w pewnych sferach narodu niemieckiego, Chamberlain polecił odpowiedzieć przez swego sekretarza, że sztuczna agitacja w Niemczech powstała tylko skutkiem nieporozumienia, że on ze swej strony nie myśli wcale zwracać na to uwagi, lecz jednocześnie pragnąłby się przekonać, że żaden z dobrze myślących Niemców nie czuje się obrażonym wypowiedzianymi przez niego słowami, w których zachowanie się władz angielskich w Transwalu usprawiedliwione jest powołaniem się na podobny sposób postępowania innych narodów w podobnym wypadku. Lecz wyjaśnienie to wcale nie zadowolę prasy niemieckiej.

— Rozwiązanie parlamentu? Jeszcze nie zebrał się parlament niemiecki, nastąpi to w dniu 26 bm. a już zapowiadają niechybne jego rozwiązanie z powodu projektowanego podwyższenia cel. Dzienniki niemieckie i poszczególne stronnictwa nawołują więc do organizacji, aby wyborcy byli przygotowani do nowych wyborów.

— Jak wiadomo zarzucił angielski minister Chamberlain, że Niemcy w wojnie francuskiej dopuszczali się różnych gwałtów, wobec których obecne postępowanie Anglików w Afryce niczem nie jest. Przeciwno temu orzeczeniu protestują nie tylko Kriegervereiny i studenci, lecz jak słyhać chce także rząd w parlamencie oficjalnie odpowiedzieć.

— Odsłonięcie pomnika. W S-hierstein nad Renem odsłonięto w tych dniach pomnik dowódcy boerów Chrystyana Deweta, który mu wystawiło 500 tamtejszych Niemców. Podczas odsłonięcia wydarzył się wielki skandal. Pastor Wolcker nazwał w swej mowie uroczystej wojnę niemiecko-francuską „rozbojem“ i żądał zwrotu „skradzionego“, jak się wyraził, w roku 1866 księstwa Nassau. Mowa ta wywołała wzburzenie. Słuchacze uspokoili się dopiero wtedy, gdy następny mówca potępił pastora Wolckera i zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

— Cesarz Wilhelm przy odjeździe żołnierzy niemieckich do Chin w czerwcu ubiegłego roku wezwał ich, aby tak postępowali, żeby żaden Chińczyk nigdy się nie odważył na Niemca krzywo spojrzeć, podobnie, jak przed 1000 lat Hunowie. Z tego powodu nazywano ochotników Hunami, listy ich z Chin listami huńskimi, a medal pamiątkowy,

wstanowiony na pamiątkę wyprawy chińskiej, medalem huńskim. Po powrocie z Chin część ochotników wstąpiła do armii. Tym, według „Volksztg.“ przeczytano instrukcję, że mają to uważać na obraz, jeżeli ich kto nazwie Hunami lub podobnie. Również karygodnym jest nazwanie medalu pamiątkowego medalem huńskim. Obrażeni w ten sposób mają stwierdzić nazwisko obrażającego i donieść o tem swej władzy.

— Cesarz Wilhelm przyjmował w piątek w Poczdamie arcyksięcia Ferdynanda Karła, najmłodszego brata austriackiego następcy tronu. Cesarz miał na sobie mundur austriackiego generała huzarów. Później w mundurze pruskiego generała odbierał przysięgę rekrutów, przyczem wygłosił mowę.

— Niemiecki następca tronu ma przedsięwziąć podróż na około świata. Jestto życzeniem cesarza Wilhelma, jak donosi jedna z gazet angielskich. Król angielski przyrzekł, że niemiecki następca tronu dozna w koloniach angielskich jak najlepszego przyjęcia.

— **Rosya.** Rozpocząwszy robotę dla strawienia Finlandii, Rosya sięga dalej ku północy na półwysep Skandynawski. Obecnie, jak donosi „Koelnische Zeitung“, o szpiegach rosyjskich, w Norwegii zauważono wielki napływ z Rosyi szlifierzy kos i nożów. Ludzie ci wyglądają bardzo podejrzanie; noszą bowiem cienką bieliznę nieużywaną przez chłopów rosyjskich, a ręce ich nie noszą śladów pracy fizycznej. Władze wojskowe podejrzewają, iż są to przebrani szpiegcy rosyjscy, tem bardziej że przed paru laty taki sam napływ podejrzanych rosyjskich rzemieślników wędrownych miał miejsce i w Szwecyi. Nad przybyziami postanowiono rozciągać ścisłą kontrolę.

— **Austria.** Ruch „Los von Rom“ robi w Austrii znaczne postępy. W trzecim kwartale przeszło na łono protestantyzmu podobno 884 osób. Dotychczas przestąpiło już 7462 osób. Wszechniemcy sądzą, że minister Körber popiera ruch „Los von Rom“ i namawiają urzędników do masowego występowania z kościoła katolickiego.

— **Hiszpania.** Z Madrytu donoszą o wielkiem nieszczęściu, które się wydarzyło w Corunie. Przy rozkładaniu 300 tysięcy

GÓRKA KLEMENSOWA.

Powieść odnosząca się do zaprowadzenia 21) chrześcijaństwa w Szlązku, oparta na podaniach ludu górnoślązkiego.

Napisał Karol Miarka.

(Ciąg dalszy).

Zbliżył się nakoniec dzień uroczysty święta. Przeszło dwudziestu kapłanów przybyło z okolicy. Byli przybrani w białe płaszcze, biodra ich otaczały czarne pasy, a na głowach mieli wieńce z kwiatów i zboża. W takim stroju udali się przed dom Borzaka, gdzie zaczęli taniec na cześć bogów. Z początku kręcili się powoli, poczem wpadając w coraz większy zapał skakali, ile im tchu starczyło, wydając przytem różne okrzyki. Lecz jakżeż się kapłani przerazili! Już kończył się taniec a tu nie widocznego Borzaka, który zawsze przy końcu tańców przychodził odbierać wieńce, aby je ofiarować bogom. Gdy go się nie mogli doczekać, a przytem byli też doskonale zmęczeni, wtedy Spyra dopełnił zwykłego obrzędu. Słońce tymczasem paliło niezmiernie, a ani jedna chmurka nie okazała się na niebios błękitach, co trwożą napelniało lud zgromadzony, który sądził, że kapłani uproszą deszcz u bogów. Spyra przemówił do tłumu, głosząc, że bogowie są zagniewani. „Za mało składacie ofiar“, grzmiał przeraźliwym głosem, „i cierpicie między sobą tę przeklętą nową wiarę, a więc mściwe bogi spuszczają na was rozliczne kary. Składajcie tedy hojne bogom objaty, aby deszczem nasze pola orzeźwili.“

Lud począł się cisnąć z ofiarami, lecz jakżeż się zdziwił, gdy oto jakby z pod ziemi, niedaleko bożyszcz, jakiś mąż się ukazał.

patronów przy żołnierzy wybuchła eksplozja. 20 żołnierzy odniosło bardzo ciężkie rany, pokryci są ranami na całym ciele. Cały budynek zawalił się i stanął w płomieniach. Z patron wciąż jeszcze eksplodujących berustannie wylatują kule, świszcząc na wszystkie strony. — W Barcelonie, przy wprowadzaniu nowego rektora uniwersytetu, przyszło do burzliwych zaisc pomiędzy studentami katalońskimi i republikańskimi, przyczem wielka liczba studentów odniosła w części ciężkie rany.

— **Anglia.** Król Edward przyzdobił swe skronie podczas koronacji koroną swego ojca, zmarłego księcia-małżonka królowej Wiktorji, która po jego śmierci przez długie lata leżała schowana w Tower. Teraz wydobyto ją z skarbcza i złotnicy zajęci są jej upiększeniem i powiększeniem. Ma być jej dodany sławny dyament z królewskiego skarbcza, zwany „kohinor“ jeden z największych i najcenniejszych dyamentów całego świata. Zreższą są w biegu inne wspaniałe przygotowania koronacyjne i przywiechło zupełnie o chorobie króla. Przeciwnie dowiadujemy się teraz z pism londyńskich codziennie, że król nie cierpi na raka, lecz że jest raczej zdrow jak ryba. — W ambasadzie niemieckiej w Londynie zmarł poseł niemiecki hr. Hatzfeld, który, jak wiadomo dla choroby chciał ze stanowiska swego wkrótce ustąpić.

Na grudzień

można już teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ u listowych i na poczcie. „Gazeta Olsztyńska“ wraz z dodatkiem „Gość Niedzielny“ kosztuje na miesiąc grudzień tylko 34 fen., z przyniesieniem do domu 42 fen.

Wiarusyl zapisujcie, czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Był to Klemens. Trzeba zaś wiedzieć, że z Borzakowego mieszkania prowadził do Górki Pierunowej ganek, który się kończył otworem, położonym niedaleko posągów Prowego i Radegasta. Otóż Klemens narodziwszy się z Borzakiem, wyszedł z owego ganku, a Borzak został w otworze. Lud i kapłani przerazili się wielce; lud sądził, że to jakiś bóg wyszedł z ziemi, a kapłani byli mocno zdziwieni, z kąd się tu wziął Klemens, gdyż tylko jeden Borzak miał klucze od drzwi podziemnych; wtedy odezwał się Klemens w te słowa:

„Daremne są wasze prośby, ofiary i narzekania do tych nieżywych bogów, które tak są martwe, że się ani z miejsca ruszyć nie mogą, a cóż dopiero deszcz wam mają sprowadzić. Jeśli chcecie dostąpić spełnienia waszych życzeń, wtedy uwierzcie w jedne Boga, który stworzył niebo i ziemię i proście Go, a On spełni wasze prośby.“

Wtem krzyknął Spyra: „Nie wiercie tym słowami to czarownik chrześcijański, który ma za nie nasze bogi, więc śmierć jemu.“ Po tych słowach pędził Spyra ku Klemensowi. Ten rzekł do niego: „Upamiętaj się człowiecze, co czynisz? Jeśli te bogi posiadają rzeszywiście się, to czemuż mnie nie skruszą i nie sprowadzą deszczu. Ale próżne wasze ofiary!“

Nie dał mu dalej mówić Spyra, ale porwawszy kamień, rzucił nim na Klemensa, a zawoławszy za kapłanów uderzył na niego.

Wtedy Borzak zawołał na Klemensa, aby się schronił przed kapłanami do ganku. Uczynił to Klemens; a Spyra zawołał: „Patrzcie! oto ziemia pochłonęła bluźniercę. Czarny bóg go ukarał, (lud bowiem nie wiedział o owym ganku) a teraz żywe składajcie ofiary na przebłaganie gniewu bogów.“

Lud składał więc ofiary a kapłani pocięszali go nadzieją, że bogowie wkrótce dadzą

Wiadomości kościelne.

Jerozolima. O wspomnianych już starciach między schizmatykami a Franciszkanami, stróżami Grobu Pańskiego nadeszły następujące wiadomości: Od pewnego czasu starali się schizmatycy przeszkodzić Franciszkanom w utrzymaniu porządku przy tak zwanej frankońskiej kaplicy na zewnętrznej stronie kościoła Grobu św. u stóp Kalwaryi. Franciszkanie pilnowali tego miejsca, wystawiając się na niebezpieczeństwo życia. Schizmatycy przyszli uzbrojeni, otoczyli zakonników i uderzyli na nich. Franciszkanie bronili się dzielnie, lecz nagle spadł na ich głowy z sąsiednich dachów grad kamieni, który ich powalił krwią zbroczonych o ziemię. Ciężko rannych odniesiono do klasztoru w liczbie 12. Między nimi znajduje się także Polak z Prus, Ojciec Władysław. Nadeszło wojsko, gdy doniesiono o bójce, lecz nie wystąpiło w obronie zakonników, ani nie aresztowało nikogo. Grecy mieli podobno pod ręką naftę i siarkę, aby poleć Franciszkanów i zapalić, jeśli kamieni im nie wystarczyło. Władza turecka była znowu, jak się zdaje, przekupiona przez Greków. Podobno W. Porta nakazała władzom tureckim uwięzić popów greckich, którzy rozpoczęli napad na Franciszkanów.

Z pola walki w Afryce.

Lord Kitchener, donosi o dwóch potyczkach, które pułkownik Calenbrander stoczył podczas marszu z Magalappe przy torze kolejowym rodezyjskim w Warmbaths. Burowie stracili kilku poległych i rannych oraz 54 jeńców, furgony i sprzęty obozowe.

O De Wet'cie nadchodzą znów wieści, jak zwykle, sprzeczne. Z Johannesburga telegrafują, że De Wet żyje i jest przy dobrem zdrowiu, ale nie rozporządza żadną siłą zbrojną. Tymczasem według wieści z Londynu ma przy swym boku dwa tys. ludzi i liczba ta powiększa się z dnia na dzień. Gen. Botha zaś ma z górami 4 tys. a Gelarey około 3 tys. ludzi, któ-

się przeblagać. Po skończeniu obrzędów naradzili się kapłani co począć. Umówili się, że jedna część ich ma trzymać straż przy posągach, druga część miała się udać między tłumy, aby je podburzać na chrześcijan, zaś trzecia część miała się udać do Borzaka, aby im się wytłómaczył z dzisiejszego postępowania. Zaden z kapłanów nie chciał jednak dobrowolnie udać się do Borzaka, musiano więc rzucić losy. Wkrótce podług narady poszedł każdy w swą stronę, a kilku kapłanów ze Spyry na czele udali się do Borzaka.

XVI.

Postępy chrześcijaństwa.

Cóż się tymczasem działo w Gliwicach? Smutek osiadł w dworku Raczka. Nadaremne były długie czas poszukiwania za Klemensem. Nakoniec dowiedział się Raczek, że u Borzaka przebywa jakiś sławny lekarz, imieniem Klemens. Pragnąc się dowiedzieć bliższych wiadomości, a jeżeli można uwolnić swego przyjaciela, udał się Raczek z kilkunastu jeźdźcami do Pierunowej Górki, i to w ów dzień pogańskiego święta. Właśnie co tylko Borzak i Klemens wrócili do mieszkania z owego podziemnego ganku, gdy wtem zaczęto silnie kołatać w bramę. Wszedł Borzak z Klemensem, a gdy otwarli podwoje, spotrzedli Raczka. Ten ujrawszy Klemensa pełen radości rzucił mu się na szyję, nie mogąc od wielkiego wzruszenia ani słowa przemówić. Dopiero gdy pierwsze wrażenie nieco się uspokoiło, zapytał Raczek: „Zkąd się tu wziąłeś, panie Klemensie, i co tu porabiasz?“ Dowiesz się o wszystkim, rzecze Klemens, proszę tylko dalej.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rzy jednak nie zawsze operują razem. Według innych źródeł jeszcze siła De Weta wynosi 5 tyś. ludzi, z których połowa Afrykanderów. Z powyższych danych trudno powziąć pojęcie o ogólnej sile Burów pod bronią a tem mniej o ruchach i zamiarach De Weta.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 25 listopada 1901.

Do numeru dzisiejszego dołączamy cennik mistrza zegarmistrzowskiego p. Jana N. Białasa z Poznania.

Przyszły tag na bydło i konie w Olsztynie odbędzie się 17 grudnia a targ kramny 18 grudnia.

Panują w mieście naszym pomiędzy dziećmi koklasz, szkarlatyna i dyfterya, na szczęście jednak nie tak groźnie, bo nie słychać o wielu wypadkach śmierci. Donoszą także, że choroby te panują także w Szybowie, Kalbornie i Skajbotach.

We czwartek, dnia 28 b. m. od godz. 9 z rana odbędzie się w hotelu „Kopernikus” licytacja drzewa z lasów należących do leśnictwa kudypskiego.

Dotkliwą karę musiał majątkarz W. w A. zapłacić za nieusprawiedliwione nieposyłanie dwóch swoich pastuchów do szkoły. Wójt skazał go za to na 11 m., ale W. nie chciał zapłacić i oddał sprawę sądowi, który go jednak skazał na 37 m. Drugą razą musiał on jeszcze zapłacić 19 m. To go tak rozgniewało, że wytrzepawszy pastuchem skórę wypędził ich.

W czwartek powstała po południu bójka pomiędzy dwoma rzeźnikami, którzy krótko przedtem opuścili lokal pana S. przy Rynku Remonckim. Policjant rozpedził zapasników.

Lekkomyślnie postąpił sobie robotnik Augustyn Kerschek tużąd i za to dotkliwie został ukarany. K. zatrudniony był w lipcu i sierpniu jako woźnica w tutejszym browarze Boehma. 1 sierpnia b. r. jechał on z Klewek do Olsztyna. Na wozie miał próżne beczki od piwa. Gdy dojeżdżał do toru kolejowego pomiędzy Klewkami a Szomfałdem nadjeżdżał właśnie pociąg z Elku. Pomimo, że mu i kierownik lokomotywy i budkarz znaki dawali, aby się zatrzymał nie uczynił tego, tylko jechał dalej. Udało mu się wprawdzie szczęśliwie przedostać przez tor kolejowy, ale lokomotywa dotknęła mimo to tyłu woza. Prokurator wniósł o 50 m. kary albo 10 dni więzienia, sąd jednak poszedł dalej i skazał K. na 3 tygodnie więzienia.

Pisaliśmy niedawno temu, że jakiegoś Papajewskiemu rzekomo z Westfalii który za namową agenta przyjechał w nasze strony, aby sobie kupić parcelę, miał na tutejszym dworcu skraść ktoś 500 m. Wykazało się jednak, że to wszystko nieprawda, bo Papajewski wsiadł do wagonu bez biletu i chciał się do domu dostać za darmo. W Ostrudzie przytrzymano go, a nie wiedząc jak się wywinąć zmyślił, że go okradziono.

Na mocy rozporządzenia prezydenta rejencyjnego nie wolno łowić raków od 1 listopada do 31 maja. Jeżeli rybakowi mimo woli dostanie się rak do sieci, to powinien go ostrożnie z powrotem puścić do wody. Kto się do tego rozporządzenia nie zastosuje może być skazany na karę aż do 150 m albo odpowiednią karę więzienną.

Ruś. Majątkarz Sch. podpiwszy sobie porządnie w Olsztynie pojechał konno z powrotem. W pobliżu Bartąga napadły go dwa kundie i pokasały konia, który wskutek tego stał się dzikim i zrzucił jażdżca. Sch. spadając pozostał jedną nogą wisieć w strzemieniu. Koń ciągnął go dalej po ziemi i Sch. byłby pewnie żywe utrącił, gdyby konia nie byli zatrzymali przechodnie.

Barwiny. Właściciel ziemski Fischer obrany został ponownie wójtem okręgu Kranz.

Polejki. Majątkarzowi A Bergmannowi zamieniono w stajni pana Barwińskiego w Gutstacie młodego konia na

starego. Bergmann uważał już swego konia za zgubionego 2. bm. pozostały koń miał być na licytacji sprzedany, gdy w tem jeden z obywateli się wyraził, że będzie to prawdopodobnie koń majątkarza M. z Rosbarka. Zarządzono natychmiastową rewizyą i rzeczywiście znaleziono w stajni u pana M. w Rosbarku owego młodego konia. M. nie chciał się z początku do winy przyznać, gdy mu jednak szandarm powiedział, co go czeka, jeżeli się do winy nie przyzna opowiedział na koniec, że konia zamienił.

Z Olsztyńskiego. Majątkarz p. Biernath z Rusi rozparcelował kupiony od p. Petrykowskiego z Bartęga majątek. — Z powodu lichego żniwa brak tu wszędzie słomy. Majątkarze więc pomagają sobie w ten sposób, że zwożą z lasów królewskich mech. Płacą za kwadratowy metr. 20 fen. i wychodzą na tem bardzo dobrze.

Krasnotąka. Robotnica Sowa i żona kowala Sonntaga mieszkają w jednym domu ale w niestety żyją w niezgodzie. W czerwcu pobily się małe córki dwóch tych kobiet. Sowa nadeszła na to i biące się dziewczynki pogodziła. Tego samego dnia Sonntag spotkała Sowę i zelżywszy ją uderzyła cegłą w piersi. Drugiego dnia znowu Sowę Sonntagowa zelżyła. Za obelgę i poranienie skazał sąd ławniczy na 36 m. kary albo 12 dni więzienia. Rewizya jej została odrzucona.

Lipówiec. Majątkarz Ludwik Ehlerl żyje z swoimi teściami Samplackimi w wielkiej niezgodzie, i to dla tego, że najchętniej nie dawałby im wymiaru. W czerwcu b. r. pobił on swojego teścia i pokaleczył. Nadszedł na to syn Samplackiego i potłukił znowu Ehlerla. Za to skazał sąd ławniczy Ehlerla na 3 miesiące, syna Samplackiego na miesiąc więzienia. Izba karna zniżyła karę tę na 50 m. kary albo 10 dni więzienia dla Ehlerla i na 15 m. kary albo 3 dni więzienia dla Samplackiego.

Dąbrówno. Robotnik Fryderyk Alesch z Heeselecht powróciwszy 25 czerwca z jarmarku w Dąbrównie do domu stawil się inspektorowi, który mu nakazał konie wyprzeznąć, hardo, a kiedy go tenże ścignął kijem przez plecy cisnął w niego łopatą nie trafiając go jednak. Za to go sąd ławniczy skazał na 5 tygodni więzienia. Izba karna apelacyą odrzuciła.

Ostruda. Nad majątkiem kupca Salo Bry otworzono konkurs. Zawiaadowcą jest adwokat Skowronski.

Ostruda. Nieszczęśliwy nałóg pijactwa byłby znowu o mały zabrat ofiarę. Pijak nałogowy P. nie mając wódki wypił pełną flaszkę przepisane mu lekarstwa. Gdyby lekarz nie był rychło nadszedł i żołądka mu wypumpował, byłby pijacek umarł. — Nad majątkiem kupca Pawła Bernsdorffa w firmie J. Reinglass otworzony został 18 listopada konkurs.

Olsztynek. Fryderyk Górny z Buchwałdu wzniesił lekkomyślnie ogień w lesie. Za to skazała go izba karna w Olsztynie na 30 m. kary albo 6 dni więzienia.

Szczytno. Landrat Roenne otrzymał urlop na czas od 25 b. m. do 14 grudnia. Zastępywać go będzie deputowany powiatu baron Seebach z Małego Ruska. — Majątkarz Michał Matzek obrany został soltysem gminy Wujaki.

Szczytno. Do składu cygar Rubensa tużąd zakradł się złodziej i zabrał prócz pieniędzy znalezionych w kasie dziennej jeszcze 600 m. przechowywanych w innej skrytce. Złodziej musiał skład dobrze znać. Podejrzenie pada na jakiegoś robotnika z Polski.

Barsztyn. W tych dniach zauważono w tutejszej okolicy piękny tęcz na niebie. Rzadkie to zjawisko natury w obecnej porze.

Barsztyn. Robotnika Brauna z Plesnów kornął koń w nogę i zranił go. Zamiast iść do lekarza udał się do „mądrej” kobiety, która mu tak długo nogę smarowała maściami aż przyszło zaognienie. Gdy już było za późno udał się do lazaretu, gdzie mu nogę musiano odjąć.

Nidbork. Zdun Zielifski w Jablonkach udał się w tych dniach z dwoma znajomymi w podróż. W drodze rozbiegły się konie, a Z. spadł z woza i złamał kręgi.

Ządzbork. Zeszłego tygodnia udała się kobieta Kalweiz z Rydwągów do Ządzborka. W lesie pod Rydwągami napadło ją dwóch drabów, którzy ją obrabowali i udusili. Morderców już schwytano.

Elk. Jakiś opryszek zamordował robotnika z Polski Józefa Sperę i zwłoki wrzucił do rzeki Leckiej. Zwłoki znaleziono ale po mordercy nie ma śladu.

Gdańsk. Długi zbankrutowanej fabryki pieców Rothmann'a wynoszą 300 do 400 tyś. marek, z których tylko dziesiąta część będzie spłacona.

Tyliza. W sobotę raniem ściał kat głowy mordercy Förmerowi, który zamordował lekarza dr. Heydenreicha i kobiety Braun, która męża swego zatrula.

Grudziądz. W poniedziałek polował major Hohman z 141. pułku piechoty na jeziorze rudnickim. Kiedy wychodził z łódki potknął się tak nieszczęśliwie, że fuzya wystrzeliła a nabój przeszył mu wnętrzności. Nim przybył lekarz wojskowy, nieszczęsnego ubiegła krew.

Złotów. Parobczak siedmanstoletni Gmerek popełnił gwałt na 9 letniej córeczce zagrodnika Boehma. Przydybano go na gorącym czynie, ujęto i odstawiono do więzienia.

Poznań 23. 11. Dzisiaj utworzył się z inicjatywy jednego z starszych tutajszych publicystów „Komitet opieki nad ofiarami procesu wrzesińskiego”, w którego skład weszli reprezentanci wszystkich warstw społecznych a mianowicie posłowie (obu ciał prawodawczych), właściciele ziemscy, duchowni, mieszcianie i drobni właścicianie. Komitet roztoczy opiekę tak moralną, jak i materialną nad ofiarami wrzesińskimi, których liczba wynosi niestety kilkadziesiąt osób. Panuje tu przekonanie, iż wszelkie dzielnice dawnych ziem polskich jako i organa prasy potworzą komitety, któreby były zbiornikami funduszy jakimi rozporządzać zamysła komitet centralny poznański w porozumieniu z komitetem lokalnym wrzesińskim. Bez odezw i nawoływania zebrano do tej chwili około 3500 m. co dowodzi jak niesłychanie silnie sprawa wrzesińska targnęła nerwami naszego społeczeństwa. W najbliższej chwili „Komitet” wyda odezwę. List Sienkiewicza do „Czasu” i ofiara jego 200 tu koron na biedne dzieci wrzesińskie wywołały niezmierną a zarazem wdzięczną sensacyą.
P. B. P.

Z Wrześni donoszą do „Kuryera Poznań.” że znajduje się tam obecnie aż sześciu tajnych policyantów, oraz że udzielono p. nauczycielowi Koralewskiemu prawa noszenia rewolweru. Może p. Koralewski dla bezpieczeństwa swego choćby armatami się otoczyć — my znajdujemy, że te środki obrony są zupełnie zbyteczne. Nikt pana nauczyciela czynnie nie znieważy. Ludność nasza uczucia swoje potrafi ujmować i w czyn wprowadzać w taki sposób, by nawet najzagorzalszemu fanatykowi utrudnić dowód nielegalności. Ogólnie mówią, że pani Piasecka, która, jak wiadomo, na najcięższą karę półtrzecia roku więzienia została skazaną, a która jest nader słabego zdrowia, zachorowała w więzieniu. Piasecka ma pięcioro dzieci.

Mitostaw. Robotnik Seweryn Czajdowicz, człowiek oddany pijactwu i stroniący od pracy, zamordował tu w sobotę swą żonę. Oderznął jej wprzód nos i uszy a potem bił kawałem drewna tak długo, póki dawała znaki życia. Cz., który już kilkakrotnie był karany, został natychmiast uwięziony. Żona jego była również oddaną pijactwu, dwoje ich dzieci oddano już dawniej na wychowanie przymusowe.

Przy otwarciu

sezonu jesiennego i

pozostają wiernym zasadom mego interesu i aby wielki i tylko dobry, beznaganny towar przy jak najmniejszym zysku. Moje **składy** we wszystkich **oddziałach** zawiegam w wyborze i cenach jak najtańszych.

* **Pyszne nowości w materjach** w guście angielskim, Lupees, Caros, Veges-Noppen i Loden w strach za metr od 75 fen. aż do najlepszych.

Wysoce eleganckie **czarne materye na kosty** z czystej wełny, za metr od 75 fen. do najlepszych.

Materye na suknie po domu poranne, sukienki od 27, 30 i 50 fen. do 3 m. metr.

Barchany, velotyny w najnowszych deseniach i po najtańszych cenach.

Wysoko eleganckie nowości w konfekcyi damskiej, jak **zakiety** od najtańszych do najpiękniejszych materyi we francuzkich i niemieckich modnych fasonach już od 3 m. począwszy.

Paszcze damskie, okrycia, kapy, konierze wełniane, jedwabne, futrzane z piór i perskie, krymer, we wszelkim wyborze już od 4 m. do najdroższych.

Kupno okolicznościowe nadzwyczaj tanio: **kolorowe kostiumy sukienne**, szewiot i loden 8 marek, jedwabiem podszyte 15 marek.

Eleganckie ubrania dla mężczyzn według miary pod gwarancją za dobre leżenie.

Konfekcyja dla mężczyzn, paltoty, płaszcze cesarskie, płaszcze Hohenzollern, jopy i zakiety gotowe ze składu w pięknym i rzetelnym odrobieniu z dobrych materyi.

Konfekcyja dla chłopców, dziewcząt i dzieci we wielkim wyborze i po jak najtańszych cenach.

Ubrania spodnie dla kobiet, mężczyzn i dzieci jak najtaniej.

Kozuchy, futra wszelkiego rodzaju.

Pióra na pościel, Maszyny do szycia.

Skład wełny i zamiana wełny na materyę.

Juliusz Blum,

Olsztyn, Rynek 12

pod sieniami.

Rzetelna usługa!

wego

uzyskać, oddaje

owości przy bo-

*,

eganczkich mu-

nych wzorach,

warps i t. d.

najtańszych

KALENDARZE

na rok 1902:

Święta Rodzina	50 fen.
Poznański	50 „
Przyjaciół Rodziny	30 „
Nadwiślanin	20 „

poleca drukarnia

Gazety Olsztyńskiej.

Znakomity

klarowny olej do jedzenia, osada zupełnie wykluczona, jest zawsze do dostania

w młynie Sojka pod Dorotowem.

Spiritus

najlepszy i najczystszy i inne przyprawy do robienia wina poleca 6-4

August Lubowski.

Sprzedż drzewa.

We wtorek o godz. 10 z rana odbędzie się w dużych Bartótkach sprzedaż drzewa tylko do palenia z nadleśnictwa purdzkiego.

W środę dnia 27 listopada od godz. 10 z rana odbędzie się w Jabłonkach sprzedaż rozmaitego drzewa sosnowego.

Suche drzewo do palenia sosnowe, bukowe i gałęzie ma codzień na sprzedaż leśnictwo w Raszagu.

Kalendarze Karola Miarki

na rok 1902

200 000 egzpl.

Kalendarz Maryański

Najpiękniejszy kalendarz polski, zawiera śliczne powieści, wesołe opowiadania, piękne obrazki i 6 nadzwyczajnych dodatków:

1. Elementarz polski, 64 str.
2. Obraz kolor.: Królowa Wsz. Święt.
3. 2 obrazy ciemne.
4. Obraz cieniowy z 4 portretami.
5. Dwukol. kalend. ścienny.
6. Kalendarzyk kieszonk.

Cena z wszystkimi dodatkami 60 fenygów.

Święta Rodzina

po kalend. Maryańskim najczęściej polecenia godny, zawiera również piękne powieści, opowiadania, obrazki i nadzwycz. dodatki:

1. Obraz kolor.: W domku św. Rodziny.
2. Obraz jednokolorowy.
3. Kalendarz ścienny.
4. Wzory, jak przykrawać suknie.

Cena 50 fenygów.

Przyjaciół Rodziny

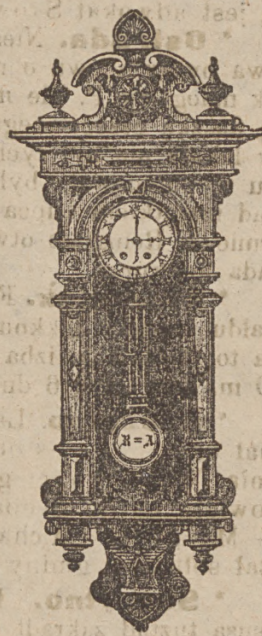
Najtańszy ze wszystkich kalendarzy polskich, niemniej odznaczający się doborową treścią, pięknymi ilustracjami itd.

Dodaje się do niego:

1. Obraz kolorowy.
2. Kalendarz ścienny.

Cena tylko 30 fen.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i wprost u Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.-S.)



Paweł Rutkowski,

Olsztyn ulica Górna nr. 15

poleca swój wielki skład **zegarów ściennych**, regulatorów, kukawek, budzików, zegarki kieszonkowe złote, srebrne i nikłowe, męskie i damskie, wielki wybór rzeczy **złotych, srebrnych** itd., wszystko po jak najtańszych cenach.

Wielki wybór rzeczy stosownych na **podarki gwiazdkowe.**

Reparacje **zegarmistrzowskie złotnicze** wykonuje się szybko, akuracie i tanio!

1 t. G.

„Arabia Damian.”

Pod tym tytułem zaczęta wychodzić w zeszytach tygodniowych po 10 fen. bardzo zajmująca powieść historyczna, opisująca przygody walecznego Damiana z rodu Gaszynów, założycieli sławnej z niezliczonych pielgrzymek kalwaryi na Górze św. Anny.

Powieść tę można abonować w wszystkich księgarniach, u pp. agentów „Katolika” albo w ekspedycyi „Katolika” w Bytomiu (Beuthen O.-S.) Egzempl. kompletny będzie obejmował 40 zeszytów.

Darmo otrzyma pierwszy zeszyt każdy, kto nadesłanie swój adres do ekspedycyi „Katolika”.

Odsprzedajacym i handlarzom przesyła odwrotnie zeszyt pierwszy w żądanej liczbie i warunki

„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)